

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr. Wojciecha Mazura

w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki,
w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki,
sporządzona na prośbę Rady ds. Nauki i Jakości Kształcenia
Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu

Plakat monitorowany albo badania memo-graficzne
O narracjach i kreacjach Wojciecha Mazura

Trzydzieści lat temu celebrowaliśmy 100-lecie polskiego plakatu. Jak zwykle, przy tego typu okazjach, satysfakcji z bogatego i owocnie wypełnionego twórczością życiorysu towarzyszyło pytanie o kondycję szacownego jubilata. To pytanie padało zresztą dużo wcześniej. Można by powiedzieć, że egzystencjalny niepokój o sens i formę istnienia, niczym cień, podąża za twórczością polskich plakacistów przynajmniej od lat 60-tych XX wieku, o ile nie jeszcze wcześniej. Ostatnie 30 lat, które upłynęły od jubileuszowej krakowskiej wystawy, pomnożyły wykładniczo ilość pytań i rozterek, a – w konsekwencji – grono tak entuzjastów, jak i sceptyków. Z takim wzrostem dylematów próbuje się mierzyć zarówno – pobudzana rozwojem technologii – kreatywność twórców, jak i – poszukująca ciągle nowych hipotez czy diagnoz – refleksja intelektualna publicystów, komentatorów i badaczy kultury. Współczesna ulica zweryfikowała status plakatu w przestrzeni miejskiej, plakat ostentacyjnie manifestujący niegdyś swoje prawo do istnienia w pejzażu miasta, podlega dziś koncesjom ekonomicznym i dystrybucyjnym, o których nie śniło się twórcom „polskiej szkoły”. Zmieniły się nie tylko „prawa ulicy”, radykalnej zmianie za sprawą mediów elektronicznych uległy też współcześnie eksploatowane kanały komunikacyjne generujące i dystrybuujące przekaz wizualny. Z pewną melancholią przywołuję fragment artykułu Jana Zieleckiego, komentującego w miesięczniku *Projekt 3/88* XII Międzynarodowe Biennale Plakatu w Warszawie: „Wielokrotnie teoria stawiała pytanie: czy wobec zapoczątkowanej rozwojem telewizji w latach pięćdziesiątych fali mass-mediów (...), w obliczu nawałnicy technologii masowego przekazu, plakat utrzymać się może na innych warunkach niż na zasadzie romantycznego reliktu dawnej epoki?” Pan Wojciech Mazur w *Podsumowaniu* swojej pracy doktorskiej zdaje się odpowiadać tak: „Plakat w dzisiejszych czasach radzi sobie całkiem niezle”. Cieszy mnie optymizm doktoranta, którego argumentację wyrażoną w treści i formie niniejszej rozprawy przychodzi mi recenzować.

Doktorant jest absolwentem Wydziału Grafiki i Komunikacji Wizualnej Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, gdzie w 2012 roku zrealizował pracę magisterską w specjalności grafika warsztatowa pod opieką promotorską prof. Mirosława Pawłowskiego. Po sześciu latach praktyki zawodowej, przede wszystkim w zakresie projektowania graficznego i scenografii, podjął studia doktoranckie na rodzimym Wydziale, łącząc je z działalnością dydaktyczną na różnych wydziałach poznańskiej Uczelni, gdzie od 2018 roku prowadzi zajęcia związane z projektowaniem graficznym.

Zwięzły życiorys artystyczny wskazuje, że po 2017 roku doktorant wyraźnie zorientował swoje zainteresowania twórcze na projektowanie graficzne ze szczególnym uwzględnieniem projektowania plakatu, odchodząc dosyć radykalnie od wcześniej praktykowanej twórczości malarskiej i grafiki warsztatowej. W sprawozdaniu z opieki promotorskiej, promotor niniejszego doktoratu, prof. Eugeniusz Skorwider, odwołując się do doświadczeń z czasów studiów doktoranta, a także jego osiągnięć projektowych i aktywności wystawienniczej w ostatnich latach, podkreśla słuszność obranej przez p. Wojciecha Mazura drogi i dokonywanych przez niego wyborów. Rzeczywiście w ciągu ostatnich sześciu lat doktorant potwierdził swoje twórcze aspiracje w zakresie projektowania graficznego udziałem w blisko 70 wystawach zbiorowych, m.in. w Niemczech, Szwajcarii, Holandii, Grecji, Hiszpanii, Stanach Zjednoczonych, Iranie, Japonii, Meksyku, Peru, Ekwadorze, Rosji, Słowacji czy Chinach. Lista tych wystaw jest naprawdę imponująca, jak sądzę na tyle obszerna by nie cytować jej *in extenso* w niniejszej recenzji (zainteresowanych odsyłając do dokumentacji niniejszego postępowania). Nie brakuje wśród nich imprez znaczących o światowej renomie, takich jak: Międzynarodowe Biennale Plakatu Lublin 2017, 4th Shanghai Biennial of Asia Graphic Design 2017, X Trnava Poster Triennial 2018, The 12th International Poster Triennial in Toyama, 15th International Poster Biennial in Mexico 2018, Peru Design Biennial 2019, VIII Międzynarodowe Biennale Plakatu Społeczno-Politycznego, Oświęcim 2020, Ecuador Poster Biennial 2020 czy Lahti International Poster Triennial 2021. Plakaty pana Wojciecha Mazura prezentowane były także na najważniejszych krajowych imprezach dedykowanych sztuce plakatu, m.in.: Ideografia 2017 (Poznań), III PlakatFest i IV PlakatFest (Chorzów 2017, 2019) czy 26. Biennale Plakatu Polskiego, Katowice 2019. Trudno nie zgodzić się z opinią promotora, tym bardziej, że ta wystawiennicza aktywność została też okraszona kilkoma nagrodami, m.in.: wyróżnieniem w konkursie Galerii Plakatu AMS „Myślę o Wiśle” (2017), drugą nagrodą za cykl plakatów w konkursie Golden Turtle 2018 i wreszcie I Nagrodą na Ecuador Poster Biennial 2020 za plakat PERSON CITY. Swoje plakatowe realizacje prezentował doktorant także na wystawie indywidualnej w Galerii GILOTYNA w Szczecinie w 2019 roku. W roku 2018 otrzymał Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dokumentacja niniejszego postępowania przekazana mi do recenzji obejmuje *Wykaz prac artystycznych oraz Życiorys artystyczny i informacje o działalności popularyzującej sztukę* (58 stron w formacie A4, w oprawie biurowo-skoroszytowej) a także egzemplarz rozprawy doktorskiej *PLAKAT – KOMENTARZ RZECZYWISTOŚCI* obejmujący dysertację teoretyczną na temat: *Plakat jako komentarz społeczno-polityczny w dobie internetu* wraz z dokumentacją ikonograficzną prezentującą serię 32 plakatów pod hasłem *PLAKAT – KOMENTARZ RZECZYWISTOŚCI* stanowiących realizację projektowej części doktoratu (152 strony w formacie A4, w typowej oprawie introligatorskiej). Całość materiałów uzupełnia cyfrowy zapis dokumentacji na płycie CD-R. Czuję odrobinę niedosytu formą edycji tej dokumentacji, żałując, że doktorant – grafik projektant – mający przecież na swoim koncie także realizacje z zakresu grafiki edytorskiej nie zadbał (przy obecnych możliwościach technologicznych) o bardziej wyrafinowaną edytorsko

formę prezentacji własnych osiągnięć, a także o bardziej skrupulatną korektę przede wszystkim *Wykazu prac artystycznych* (liczne literówki i nieco zawstydzający błąd w pisowni w *Streszczeniu* rozprawy). Myślę, że – niezależnie od proceduralnie określanych kryteriów czy administracyjnych wytycznych – projektant graficzny aspirujący do akademickiej elity nie powinien zapominać, że forma przygotowanej dokumentacji przewodowej również w jakimś stopniu określa jego profesjonalną wiarygodność...

Skupmy się zatem na zawartości tejże dokumentacji. Co ona kryje, co ujawnia? Przede wszystkim – wypada zauważyć, poczynając od realizacji poprzedzających postępowanie doktorskie – że nasz doktorant potrafi sprawnie i inteligentnie poruszać się w obszarze wizualnej retoryki. Stosuje najczęściej proste, lapidarne rozwiązania, celnie trafiające w sedno problemu. W tym podejściu do plakatu wyczuwa się mentorską, inspirującą rolę prof. Eugeniusza Skorwidera. Doktorant zdaje się podążać jego śladem, próbując odnaleźć swój własny, autonomiczny ton graficznej wypowiedzi. Formalna higiena i dyscyplina myślenia wydają się być dobrą receptą na celny i wyrazisty zarazem komunikat graficzny. Pozostaje jeszcze wybór tematu. Nietrudno zauważyć, że im precyzyjniej określona i uzmysłowiona istota problemu, tym lepszy i skuteczniejszy przekaz wizualny. Im szerszy zakres problematyki, tym łatwiej o kalambur lub mieliznę graficznego banału. Powróć w tym miejscu do, cytowanego już wcześniej, Jana Zieleckiego. Píše on m.in. tak: „Plakatu potrzebuje sztuka użytkowa dla doskonalenia swej kondycji; jest on bowiem w jej obrębie jednym z najdoskonalszych, a zarazem najszybciej weryfikowalnym sprawdzianem artystycznej pomysłowości, umiejętności przekładania racji werbalnej w wizualną formę, logiki myślenia plastycznego, swobody lecz i dyscypliny asocjacyjnej, wyobraźni wreszcie (...)”. Jak wobec takich wyznaczników myślenia o plakacie sytuuje się twórczość Wojciecha Mazura?

Z prezentowanych w *Wykazie prac artystycznych* realizacji plakatowych najwyżej oceniłbym: *AIR POLLUTION* – cykl plakatów na konkurs Golden Turtle 2018, plakat *IMMIGRATION*, plakat dotyczący relacji polsko-żydowskich, zrealizowany w ramach stypendium MKiDzN, plakat z małą ikoną Polski wyseparowaną wobec współrzędnych geograficznych (a może i geopolitycznych), plakat „Niepodległościowy” z motywem wykresu-elektrokardiogramu oraz nagrodzony *PERSON CITY*. Dla odmiany plakaty promujące wydarzenia kulturalne: Studenckie Biennale Małej Formy Rzeźbiarskiej, Spoiwa Kultury czy Weekend_100 wydają mi się niestety chybione. Dziwi mnie, że doktorant nie dokonał bardziej krytycznej selekcji tych prac. Trzeba jednak przyznać, że w tematyce społecznej pan Wojciech Mazur odnajduje się znacznie lepiej. Nic zatem dziwnego, że plakat jako komentarz społeczno-polityczny stał się tematem jego pracy doktorskiej.

Zacznijmy od teoretycznej doktorskiej dysertacji, która ów plakatowy, społeczno-polityczny komentarz orientuje wobec „doby Internetu”. To interesujący tekst, także inteligentnie skonstruowany jako forma uzupełniającego się dialogu – pośredniego z poglądami wyrażanymi w literaturze przedmiotu i szeroko rozumianej publicystyce kulturalnej, oraz – bezpośredniego, ujętego w zapis rozmów z wybranymi przez doktoranta twórcami plakatu: Eugeniuszem Skorwiderem (skądinąd promotorem doktoratu), Szymonem Szymankiewiczem i Maxem Skorwiderem. Grono twórców, do których poglądów odwołuje się w swoim wywodzie pan Wojciech jest jednak nieco szersze. Wśród nich znajdujemy Marcina Markowskiego, Lexa Drewińskiego, Bognę Otto-Węgrzyn, Nikodema Pręgoskiego, ale także Uwe Loescha, Romana Cieślewicza, Waldemara Świerzego czy Lecha Majewskiego. Doktorant konfrontuje ich wypowiedzi z opiniami kolekcjonerów: Krzysztofa Dydo, Floriana Zielińskiego czy Dariusza Zgutki, a także spostrzeżeniami teoretyków, ożywiając w ten sposób narrację rozprawy i uwiarygadniając poniekąd własne diag-

nozy czy robocze hipotezy. Celnie dobrane i wplecione w tok osobistej refleksji doktoranta komentarze teoretyków sztuki i badaczy współczesnej kultury: Doroty Folgi-Januszewskiej, Rene Wawrzekiewicza, Wojciecha Orlińskiego czy Rachel Botsman pozwalają na poruszane przez doktoranta problemy spojrzeć wielowątkowo i dostrzec ich wzajemne implikacje czy interferencje. Oczywiście dobór uczestników tego swoistego panelu dyskusyjnego nie jest przypadkowy, ale trzeba też zauważyć, że doktorant z przyjętej przez siebie roli moderatora stara się wywiązać rzetelnie i taktownie zarazem. Nie oznacza to jednak, że wszystkie zebrane w tekście rozprawy punkty widzenia układają się linearnie w jednoznaczną, niepodważalną diagnozę. Wskazują raczej na uwarunkowaną zmianami cywilizacyjnymi konieczność nieustannego weryfikowania skuteczności artystycznego komunikatu czy może nawet redefinicji formuł jego rozumienia. Własną perspektywę widzenia plakatu streszcza doktorant słowami: „Skupiam się przede wszystkim na *self-edition poster* jako komentarzu społeczno-politycznym, który świetnie odnajduje się w rzeczywistości szybkiego przepływu informacji i nieustannego podłączenia do sieci internetowej”. Taka badawcza optyka korespondująca z opinią Doroty Folgi-Januszewskiej, że współczesny plakat staje się „sygnałem ostrzegawczym, budowanym nowym językiem „zmemizowanych” obrazów emitowanych szybko i niespodziewanie we wszystkich przestrzeniach” w istotny sposób orientuje poglądy doktoranta wyrażone w niniejszej rozprawie, ale też intencjonalnie upraszcza zakres interpretacji podejmowanej przez niego problematyki. Stąd, nieco przekornie, w tytule mojej recenzji „*badania memo-graficzne*”.

„Plakat interpretowany jest tutaj jako nośnik opinii twórców, głos w ważnych dla nich sprawach. Dzięki swoim cechom, które składają się na tak zwany język plakatowy, jest widoczny w czasach, w których mamy do czynienia z natłokiem informacji i jesteśmy wręcz zalewani przez bodźce wizualne. Mimo ogromu otaczających człowieka obrazków, plakat jest dostrzegany w przestrzeni internetowej (...)” – pisze pan Wojciech w swojej dysertacji. Wypada zapytać: jak jest dostrzegany i postrzegany? Jako byt autonomiczny? Cyfrowa reprodukcja? Czy może graficzny mem, wykorzystujący w przestrzeni Internetu atrybuty plakatowej retoryki? I – zależnie od odpowiedzi na to pytanie – jak dalece kanały dystrybucji przekazu wizualnego określają jego tożsamość? Poruszam ten wątek ze względu na pewne uproszczenia interpretacyjne, czy może życzeniowe konkluzje doktoranta. Nie da się dziś kwestionować prawa istnienia plakatu w przestrzeni Internetu, warto jednak pamiętać, że forma edycji jednak w jakiś sposób determinuje tożsamość takiego czy innego komunikatu wizualnego. *Medium means message* – chciałoby się przywołać sentencję Marshalla McLuhana. Posłużę się przykładem sprzed wielu lat, ale – jak sądzę – nie tracącym aktualności, choćby ze względu na dynamiczny rozwój technologii, nie tylko cyfrowych, ale także poligraficznych. W 1977 roku Marek Freudenreich zaprojektował plakat do filmu Krzysztofa Zanussiego „Barwy ochronne” i w angielskiej edycji tego plakatu („Camouflage”) zastosował tyleż oryginalne, co ryzykowne rozwiązanie projektowe wykorzystujące możliwości poligraficzne. Otóż, główny motyw plakatu – sylwetka kameleona, był nadrukowany błyszczącą czarną farbą (o ile wiem, nie lakierem) na tle drukowanym czernią matową. W ten sposób banalny z pozoru motyw plakatu, dał intrygujący efekt wizualny sprzężony, rzecz jasna, z przekazem treści. Taki plakat w zapisie cyfrowym wymaga jednak specjalnej „konwersji” na realia i warunki Internetu. Podobnie, nagrodzony Złotym Medalem na warszawskim Biennale w 2008 roku, plakat Ronalda Curchoda „Le Roi Lear” uwiódł jurorów – wśród których był także cytowany przez doktoranta Uwe Loesch – oryginalnym wykorzystaniem technologii poligraficznej, łączącej strukturę komputerowo definiowanego rastra z siatką sitodrukowego nadruku. Wiele takich rozwiązań wykorzystujących świadomie wyrafinowane techniki poligraficzne, a nawet pewne właściwości

„szlachetnych” technik warsztatowych można zaobserwować we współczesnych plakatach japońskich. Zatem, być może „diabeł tkwi w szczegółach”.

Wydaje się jednak, że doktoranta interesuje przede wszystkim ten rodzaj działań plakatowych, który także ze względu na łatwość adaptacji minimalistycznej formy graficznej do warunków determinowanych siecią internetową może być skutecznym narzędziem, czy też „orężem” społecznego zaangażowania twórców w krytykę realiów społeczno-politycznych, a nawet formą artystycznego protestu. Wątek „aktywistycznej” działalności plakacistów jest w pracy pana Mazura bardzo obszernie udokumentowany i interesująco komentowany. Działalność *Pogotowia Graficznego czy Demokracji Ilustrowanej* można uznać za kulturowe fenomeny współczesnej Polski, a gotowość reagowania młodego pokolenia twórców na kryzysy i konflikty społeczne zasługuje na szczególne uznanie. Ufam, że zaangażowany społecznie plakatowy komentarz rzeczywistości – któremu poświęcił pan Wojciech swoją pracę doktorską – może służyć poszukiwaniu nowych płaszczyzn społecznego porozumienia i w konsekwencji odrodzenia więzi społecznych na miarę oczekiwań nie tylko projektantów, ale i odbiorców tych wizualnych kreacji.

Nakłada to jednak na współczesnego twórcę brzemień konfrontowania własnych diagnoz czy hipotez dotyczących otaczającej nas rzeczywistości z realiami świata, który jak to wyraża – cytowany przez doktoranta – fragment raportu *Negotiated reality*: „coraz bardziej przypomina (...) krajobraz antagonistycznych i sprzecznych perspektyw” znany z filmu „Rashomon”. Przywołanie w niniejszej rozprawie kontekstu makrotrendów identyfikowanych przez międzynarodowe ośrodki prognoz społecznych wydaje mi się szczególnie interesujące i godne uwagi. Tym bardziej, że – jak zauważa sam doktorant – mają one także wpływ na recepcję twórczości plakatowej (ze szczególnym uwzględnieniem plakatów społeczno-politycznych). Pośrednio warunkują też wszelkie formy komunikacji wizualnej, status tych „tradycyjnych” i „responsywność” tych nowych. Bardzo celnie brzmi w tym kontekście przywołany przez doktoranta fragment publikacji Rachel Botsman: „W pośpiechu odrzucania tego, co stare i przyjmowania nowego, możemy skończyć na tym, że zainwestujemy zbyt dużo zaufania w złe miejsca. (...) W podnieceniu zaczynamy gubić się, bo nie widzimy niezamierzonych konsekwencji. I to niezamierzone konsekwencje tych platform zaczynają się teraz uwidaczniać. Tak więc kwestia „odpowiedzialności za platformę” i roli, jaką odgrywa w niej technologia, jest jednym z najważniejszych problemów naszych czasów”. Dotyczy to także twórców plakatu...

Tej bardzo interesującej refleksji teoretycznej doktoranta towarzyszy realizacja artystyczna w postaci serii 32 plakatów społeczno-politycznych. Zestaw prac cechuje prosta, minimalistyczna estetyka zorientowana na kreację lapidarnego sygnału wizualnego, zdolnego „udźwignąć” ciężar komunikatu i jednocześnie uwzględniająca przestrzeń Internetu jako równoległą, jeśli nie podstawową dla publikacji projektu. Wybór tematów determinowany jest przede wszystkim „osobistym przywiązaniem” autora „do konkretnych spraw”. Nie zawsze – moim zdaniem – ranga tych wybranych motywów tematycznych tłumaczy potrzebę kreacji plakatu, może nieco skromniejsza formuła wypowiedzi graficznej byłaby w niektórych przypadkach bardziej adekwatna, choćby taki „dojrzały mem”, jak to ujął w rozmowie z Szymonem Szymankiewiczem sam doktorant. Najcelniejsze, plakatowe realizacje z tego cyklu to, moim zdaniem: „Belarus 2020”, AggRUSSIAN/AGGRESSION, Marsz Niepodległości 2020, XI LISTOPADA 2019, SEJM+, PARAGRAF+, STOP MOWIE NIENAWIŚCI, SOLIDARITY WITH HONG KONG PEOPLE, NIE DLA MIĘSA i Światowy Dzień Książki. Niektórym z tych plakatów przypisałem własne tytuły, bo muszę przyznać, że nadużywana przez doktoranta w tym zestawie formuła NON VERBAL

POSTER, przy jednoczesnym opisie plakatu w rodzaju „Plakat stworzony jako przestroga przed skutkami odosobnienia w trakcie pandemii” czy „Plakat stworzony jako komentarz do doniesień o coraz większej liczbie samobójstw osób ze środowiska LGBT w związku z dyskryminacją” wydaje mi się irytująco groteskowa. Plakat albo potrzebuje słów, albo nie!

Rozumiem, że doktorant – podjął się próby sprawdzenia „memicznej” siły współcześnie stosowanych plakatowych środków ekspresji, w tym plakatu pozbawionego sekwencji tekstu, ale niektóre z tych prób wymykają się deklarowanym w opisach intencjom autora. Tak jest, jak sędzę, w przypadku, skądinąd intrygującej formy „dymka” z kolczastego drutu, czy zasieków – ten plakat z założenia dedykowany „wydarzeniom, jakie miały miejsce w 2021 roku na granicy polsko-białoruskiej” pozbawiony „typograficznego adresu” ma dużo szerszy zakres interpretacyjny, niż wskazana przez doktoranta intencja. Podobnie „mylne wzruszenia” może budzić plakat z wisielczym sznurem w kolorach tęczy, czy plakaty komentujące z założenia zakaz noszenia tęczy opasek na Euro 2020. Szkoda, że doktorant nie dokonał solidniejszej selekcji prezentowanych w zestawie realizacji. Jak wiadomo, czasami mniej, znaczy więcej.

Mimo sporych krytycznych uwag doceniam rezultaty pracy projektowej doktoranta, a z jeszcze większym szacunkiem odnoszę się do teoretycznej części rozprawy. Ten tekst wskazuje na szerokie horyzonty myślenia doktoranta, potwierdza jego zdolność do autorefleksji, co jak sędzę, sprzyjać będzie dokonywaniu właściwych wyborów w praktyce artystycznej.

Z takim przekonaniem dzielę się z Państwem opinią, że dorobek artystyczny i rozprawa doktorska pana magistra Wojciecha Mazura spełniają kryteria *Ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w dziedzinie sztuki*, właściwe dla postępowań o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Popieram tym samym wniosek o nadanie mu stopnia doktora w w/w dyscyplinie.



prof. Tomasz Bogustawski